

# Aleksy Petrani

---

## W sprawie obsadzenia stolic biskupich w zaborze rosyjskim (1880-1883)

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 5/1-2, 149-166

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## W SPRAWIE OBSADZENIA STOLIC BISKUPICH W ZABORZE ROSYJSKIM (1880—1883)\*

W dniu 31 października 1880 roku w Wiedniu został podpisany przedwstępny układ między Stolicą Apostolską a Petersburgiem. Najdonioślejszy punkt układu dotyczył obsadzenia wakujących stolic biskupich<sup>1</sup>. Natomiast co do artykułów drugorzędnych (seminaria, Akademia Duchowna w Petersburgu oraz cofnięcie zarządzeń wyjątkowych), rokowania miały się toczyć dalej w Rzymie i dopiero po doprowadzeniu tych rokowań do pomyślnego wyniku papież miał udzielić prekonizacji nowym biskupom<sup>2</sup>.

12 listopada 1880 roku dyrektor departamentu wyznań obcych Makow<sup>3</sup> pisał całkowicie poufnie do generał-gubernatora warszawskiego Piotra Pawłowicza Albiedńskiego i powia-

---

\* Od Redakcji. *Niniejszy artykuł przewidziany do „Prawa Kanonicznego” r. 1961, nr 1—4, poświęconego pamięci Prof. Dr Władysława Abrahama, z powodu ograniczonej objętości czasopisma nie mógł być tam zamieszczony, za co Redakcja przeprasza Czcigodnego Autora.*

<sup>1</sup> Na podstawie tajnych archiwaliów z archiwum Akt Dawnych w Warszawie, zawartych w poszycie zatytułowanym: Дѣлопроизводство иностранныхъ исповѣданій. Nr 2819. Дѣло о переговорахъ с' Римској Куріеј і о замѣщеніи епископскихъ вакансій. Наčато в' октябрѣ 1880 года. Конčено в' 1883 году. Za udostępnienie mi powyższych materiałów na tym miejscu serdecznie dziękuję Księdzu Prałatowi Bronisławowi Ussasowi.

<sup>2</sup> Ks. A. Boudou TJ, *Stolica Święta a Rosja*, t. II, Kraków 1930, s. 625.

<sup>3</sup> Makow, Lew Sawwicz (1830—1883), jako kierownik kancelarii ministra spraw wewnętrznych Aleksandra Jegorowicza Timaszewa, w 1875 roku brał bezpośredni udział w akcji połączenia unitów z prawosławiem w Królestwie Polskim. W latach 1876—1878 był towarzyszem ministra spraw wewnętrznych, natomiast w latach 1878—1880 kierował ministerstwem spraw wewnętrznych. Gdy w r. 1880 hr. Łoris-Mielikow został mianowany ministrem spraw wewnętrznych, dla Makowa utworzono nowe ministerstwo poczt i telegrafów, jemu również zlecono kierownictwo departamentu wyznań obcych. W roku 1881 departament ten ponownie przyłączono do ministerstwa spraw wewnętrznych, ministrem spraw wewnętrznych w tymże roku został hr. Niko-

damiał go, że w przedstępnym układzie, zawartym w dniu 31 października tegoż roku z kurią rzymską, rząd rosyjski między innymi ustalił: 1) usunięci przez niego arcybiskup warszawski Zygmunt Szczęsny Feliński oraz jego sufragani biskup nominat Paweł Rzewuski otrzymają inne tytuły biskupie i ich związek z archidiecezją warszawską zostanie zerwany; 2) na wakujące biskupstwa zostaną zamianowani odpowiedni kandydaci; 3) biskupowi staruszkowi sandomierskiemu<sup>4</sup> zostanie wyznaczony koadiutor z prawem następstwa; 4) usunięty z Żytomierza biskup Kasper Borowski<sup>5</sup> dostanie jedno z wakujących biskupstw (rozumie się w Królestwie Polskim); wreszcie 5) będą przy tym prowadzone rozmowy również o mianowaniu sufraganów.

Po wspomnianym układzie w Rzymie wkrótce miały być wznowione dalsze rokowania. W tym celu należało sporządzić dokładny i z uzasadnieniem wykaz osób, które trzeba będzie przedstawić w Rzymie jako kandydatów na biskupów. W załączonej notatce podani zostali duchowni, którzy już są w ewidencji departamentu wyznań obcych. Wykaz ten zarówno co do osób wymienionych jak i co do diecezji, na które są przewidziani, nie powinien krępować gubernatora warszawskiego, jednak należy być przygotowanym na to, że nawet ostatecznie ustaleni przez rząd kandydaci, po zatwierdzeniu przez cesarza, nie zawsze mogą otrzymać przewidzianą dla nich nominację, a czasem w końcowych planach nie są brani pod uwagę, jeżeli

---

łaj Pawłowicz Ignatjew. W dniu 28 lutego 1883 roku Makow popełnił samobójstwo.

<sup>4</sup> Biskup Jozef Juszyński, urodzony w roku 1793 zmarł dnia 24 listopada 1880 roku (zob. *Catalogus ecclesiarum et cleri saecularis et regularis dioecesis Sandomiriensis pro a. D. 1883, Varsaviae 1882*, s. 9 i 10; *Rocznik diecezji sandomierskiej 1960*, Sandomierz 1960, s. 9). Błędnie przeto w Podręcznej Encyklopedii Kościelnej, t. 19—20, s. 170 podano rok śmierci 1879.

<sup>5</sup> Ks. Kasper Borowski (1802—1885), od roku 1848 biskup łucko-żytomierski, za to, że nie wysłał asesora do Kolegium Duchownego (Ks. Jan Wasilewski, *Arcybiskupi i administratorowie archidiecezji mohylewskiej*, Pińsk [1930], s. 90), a według W. Charkiewicza (*Polski Słownik Biograficzny*, t. II, s. 348) za to, że przeciwstawił się próbom wprowadzenia języka rosyjskiego do dodatkowych nabożeństw, w r. 1869 został zesłany do Permu. W roku 1882 biskup Borowski powrócił z zesłania i zamieszkał w Płocku.

ich kandydatura ściąganie nieoczekiwany sprzeciw, albo gdy zaistnieje możliwość zamiany ich na inne osoby, aby w ten sposób uniknąć jakichś niepotrzebnych trudności.

Dlatego pożądana jest możliwie większa liczba kandydatów, zebranie o nich wszystkich potrzebnych informacji i wymienienie diecezji, w których poszczególni kandydaci mogliby pracować jako biskupi rezydencjalni, czy też jako sufragani.

W końcu pisma Makow prosi o zachowanie całkowitej tajemnicy oraz zapowiada, że pełnomocnik rosyjski w drodze do Rzymu wstąpi w Warszawie do gubernatora dla przeprowadzenia bezpośrednich rozmów<sup>6</sup>.

Dołączona przez Makowa notatka zawierała wykaz następujących kandydatów<sup>7</sup>:

- 1) Kanonik Antoni Sotkiewicz miałby zostać koadiutorem biskupa sandomierskiego, w ostateczności arcybiskupem warszawskim;
- 2) Kanonik Szymon Koziejowski<sup>8</sup> — biskupem lubelskim, o ile nie znajdzie się lepszego kandydata;

<sup>6</sup> Już w dniu 30 marca 1881 roku pełnomocnicy rosyjscy Aleksander Nikołajewicz Mosołow i Michał Apollinarowicz Butieniew byli w Rzymie.

<sup>7</sup> W omawianych pismach rosyjskich z reguły nie podaje się imion księży, o których jest mowa. Podają dane biograficzne tylko tych księży, których życiorysów nie zawiera *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, ani też *Polski Słownik Biograficzny*.

<sup>8</sup> Ks. Szymon Koziejowski (1827—1896) w konsystorzu lubelskim kolejno spełniał obowiązki notariusza, sędziego surrogata, oficjała i wikariusza generalnego, sędziego delegowanego apostolskiego II instancji dla spraw archidiecezji warszawskiej, mieszczącej się w konsystorzu lubelskim. Jednocześnie był proboszczem parafii św. Mikołaja w Lublinie, następnie w Konopnicy i wreszcie w Kamionce. Piastował godności kapitulne, poczynając od kanonika honorowego poprzez kanonika gremialnego, prałata kustosza aż do prałata dziekana. Ponadto był prałatem domowym Ojca Św. i protonotariuszem apostolskim. Do roku 1866 był źle notowany u rządu, który nie udzielił zgody na zamianowanie go kanclerzem konsystorza, następnie profesorem seminarium; nie zgodził się również na przeniesienie go z Lublina do Biskupic, chociaż poprzednio polecił przenieść go na parafię wiejską. Od r. 1867 nastąpiła zmiana i wszelkie przedstawienia administratora diecezji dotyczące ks. Koziejowskiego rząd zatwierdzał, a w rk 1882 nawet udekorował go orderem św. Anny II klasy, w następnym zaś — orderem św. Stanisława I klasy.

Po śmierci biskupa Walentego Baranowskiego (12. VIII. 1879) kapituła lubelska w dniu 19 sierpnia 1879 roku wybrała ks. Koziejowskiego na wikariusza kapitulnego. Ponieważ kapituła janowska zlek-

- 3) Biskup włocławski Wincenty Popiel — o ile kuria rzymska ustąpi w innych sprawach, arcybiskupem warszawskim;
- 4) Ks. Józef Hollak, proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, — sufraganiem warszawskim;
- 5) Biskup Kasper Borowski — biskupem płockim; natomiast biskupa płockiego Aleksandra Kazimierza Gintowta rząd ma zamiar przenieść do cesarstwa;
- 6) Ks. prałat Roman Jastrzębiowski<sup>9</sup>, asesor Kolegium Duchownego w Petersburgu, — sufraganiem sandomierskim lub kujawskim, albo nawet biskupem lubelskim;
- 7) Benedyktyn Beda Dudik<sup>10</sup> — biskupem włocławskim, jeżeli biskup Popiel zostanie przeniesiony do Warszawy i nie znajdzie się innego miejscowego kandydata;

ceważyła swój obowiązek i w ciągu ośmiu dni od śmierci biskupa Baranowskiego, który był także administratorem diecezji podlaskiej, nie wybrała wikariusza kapitulnego, wobec tego ks. Antoni Sotkiewicz, administrator archidiecezji warszawskiej, w dniu 27 września 1879 roku zlecił ks. Koziejowskiemu również zarząd diecezji podlaskiej. Ks. Koziejowski administrował diecezją lubelską do roku 1883, w tymże roku rząd diecezją objął biskup Kazimierz Wnorowski. W katedrze lubelskiej przy wejściu po prawej stronie wmurowano marmurową tablicę poświęconą pamięci ks. Szymona Koziejowskiego, na której widnieje też jego barwna podobizna (Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie: Rep. 60, II b, 323 — Akta personalne ks. Szymona Koziejowskiego: *Wspomnienie pośmiertne o ks. Szymonie Koziejowskim*, „Przegląd Katolicki”, 34/1896/775—776, 794—796, 810—812).

<sup>9</sup> Żył w latach 1835—1889.

<sup>10</sup> Beda-Franciszek Dudik (1815—1890), benedyktyn, doktor teologii, docent uniwersytetu wiedeńskiego, radca dworu i archiwariusz Zakonu Krzyżackiego w Wiedniu, historiograf Moraw, poza tym również autor wielu innych prac historycznych, biegle władający kilku językami, w tym rosyjskim i polskim, w okresie zerwania bezpośrednich stosunków dyplomatycznych pomiędzy rządem rosyjskim a Stolicą Apostolską (1866—1871) ofiarował swoje pośrednictwo w nieurzędowej wymianie zdań pomiędzy postem rosyjskim a nuncjuszem w Wiedniu. Jednocześnie złożył posłowi projekt złamania na zawsze rewolucji polskiej. Najskuteczniejszym środkiem było by zdaniem jego, stałe usuwanie kapłanów Polaków z listy kandydatów na biskupstwa w zaborze rosyjskim. Kandydatów tych rząd rosyjski miał szukać przede wszystkim w Austrii i na Węgrzech, jednak przyszli biskupi pochodzący z tych krajów pracując w diecezjach polskich winni byli władać językiem polskim, w diecezjach natomiast łotewsko-litewskich i rosyjskich — językami miejscowymi. Projekt Dudika został przyjęty w Petersburgu. Należało wyszukać odpowiednich kandydatów na wakujące biskupstwa. Dudik wysunął wprawdzie siebie na upatrzone biskupstwo włocławskie, ale innych kandydatów nie przedstawił. Dopiero w czasie soboru watykańskiego Josip Juraj Strossmayer (1815—1905), biskup diakowski, wielki entuzjasta Rosji i jej rzecznik na

8) Ks. Antoni Kaczanowski<sup>11</sup>, dziekan kapelanów wojskowych w Królestwie Polskim, — zapasowym sufraganem lub nawet biskupem diecezjalnym;

9) Kanonik Jan Leski<sup>12</sup>, asesor Kolegium Duchownego w Petersburgu, — zapasowym sufraganem.

Warszawski generał gubernator odpowiedział na pismo Makowa w dniu 25 listopada 1880 roku. Wezwany przez dyrektora departamentu wyznań obcych do przedstawienia według swego zdania odpowiednich kandydatów na wakujące biskupstwa w Królestwie Polskim, podaje w swym piśmie kandydatów ze wszelkimi niezbędnymi informacjami o nich i wskazuje jednocześnie diecezje, na które najbardziej się oni nadają.

Zc swojej strony musi podkreślić, że w żadnym wypadku nie uważa za szczęśliwy wybór kanonika Sotkiewicza na arcybiskupa warszawskiego. Nie może mu odmówić przymiotów dobrego kapłana, jak również z uznaniem musi przyznać, że Sotkiewicz przy całym swym oddaniu Watykanowi zachowuje się bardzo ostrożnie i powściągliwie tak, iż do dnia dzisiejszego nie dał żadnych powodów do narzekania na niego ze strony rządu. Mimo to gubernator chciałby usunąć jego kandydaturę właśnie na arcybiskupa warszawskiego. Do takiego wniosku

---

soborze, skupił koło siebie kilku duchownych, gotowych na przyjęcie biskupstw w zaborze rosyjskim. Byli to prałat Krystoffy, biskup Dobrillo, który razem ze Strossmayerem należał do opozycjonistów na soborze watykańskim, Franciszek Rački, kanonik zagrzebski, Franciszek Ksawery Zottmann i Dudik.

Kandydatury Krystoffy i biskupa Dobrillo w późniejszych układach ze Stolicą Apostolską przez rząd rosyjski nie były stawiane. Podczas rokowań rzymskich w r. 1872 Zottman otrzymał biskupstwo tyraspolskie. W roku 1880 w rokowaniach wiedeńskich Rački został wysunięty na sufragana do Petersburga, lecz kandydatura jego nie przeszła. Natomiast Dudik ciągle starał się w Wiedniu i Petersburgu o biskupstwo polskie, jednak wszystkie długoletnie zabiegi nie dały pożądaných wyników. Wreszcie podejrzany przez rząd rosyjski o szpiegostwo na rzecz Watykanu w roku 1884 otrzymał od tegoż rządu order św. Stanisława z gwiazdą i zaniechał dalszych starań. (Zob. Bronisław Żongolłowicz, *W sprawie obsadzenia stolic biskupich w zaborze rosyjskim (1868—1883)*, „Kwartalnik Teologiczny Wileński”, 1—2/1923—1924/45—52.

<sup>11</sup> Ks. Antoni Kaczanowski (1829—1896) dziekan kapelanów wojskowych Królestwa Polskiego i rektor Kościoła św. Franciszka z Asyżu przy ul. Zakroczymskiej w Warszawie.

<sup>12</sup> Ks. Jan Leski (1820—1904) zmarł jako prałat archidiakon kapituły warszawskiej i proboszcz parafii św. Aleksandra.

zmuszają go następujące względy. Arcybiskupem w Warszawie powinien być duchowny, który miałby wpływ na społeczeństwo, szczególnie na jego średnią klasę. Ponieważ arcybiskup już ze swego stanowiska będzie musiał mieć bezpośredni osobisty kontakt z Głównym Naczelnikiem kraju oraz z innymi przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych, powinien on również odróżniać się pewnym świeckim wykształceniem oraz dobrze władać językiem rosyjskim, a przynajmniej francuskim, w innym bowiem wypadku wszelkie osobiste rozmowy i kontakty z nim byłyby bardzo utrudnione. Rozmowy takie często są konieczne dla załatwienia rozmaitych nieraz bardzo delikatnych spraw. Tymczasem podczas osobistych spotkań z kanonikiem Sotkiewiczem gubernator przekonał się, że kanonik słabo włada zarówno językiem rosyjskim, jak i francuskim; wszelka przeto poważna dłuższa rozmowa z nim jest prawie niemożliwa. Natomiast byłby on odpowiednim kandydatem na każdą inną diecezję, za wyjątkiem lubelskiej, a szczególnie byłby pożyteczny w diecezji sandomierskiej, z której pochodzi i której duchowieństwu mało zdyscyplinowanemu przy przestarzałym biskupie Józefie Juszyńskim konieczny jest przełożony energiczny umiejący wpoić temu duchowieństwu posłuszeństwo i szacunek dla swych rozporządzeń oraz poprawić jego zepsute obyczaje, do czego Sotkiewicz bez wątplenia jest zdolny.

Po przejrzeniu spisów duchowieństwa katolickiego w powierzonym mu kraju, gubernator uważa, że przy wyborze kandydata na warszawskiego arcybiskupa należy zwrócić uwagę na dzisiejszego biskupa kujawsko-kaliskiego Popiela, wyróżniającego się szczególną okazałością, dobrze widzianego w Rzymie i przy tym nie chcącego mieć złej opinii u rządu. Musi przy tym nadmienić, że Popiela wskazuje jako jedyne kandydata z łona tutejszego duchowieństwa, ponieważ nie znane mu jest zdanie dyrektora Makowa o dwóch wybitnych księżach, mianowicie Henryku Piotrze Kossowskim, proboszczu parafii Narodzenia N. Maryi P. w Warszawie oraz kanoniku warszawskim Borzewskim<sup>13</sup>.

---

<sup>13</sup> Ks. Justyn Borzewski (1832—1897) w latach 1862—64 był profesorem Akademii Duchownej w Petersburgu, następnie przeniósł się do

Ks. Kossowskiemu ze względu na jego mądrość i wykształcenie, jak również i ze względu na wytworność jego zachowania się według głębokiego przekonania gubernatora należy się pierwsze miejsce wśród tutejszego duchowieństwa, przy tym u obywateli miasta zyskał on sobie dobrą opinię i popularność.

Ks. Borzewski, osobisty przyjaciel Kossowskiego, znajdujący się pod wielkim jego wpływem, chociaż nie dorównuje Kossowskiemu błyskotliwością umysłu, również nie jest pozbawiony gruntownego wykształcenia. Moralność obu tych księży bez zarzutu; żadnych zarzutów natury politycznej przeciwko nim nie ma; obaj bez wątpienia są żarliwymi stronnikami papieskiej kurii i pod tym względem dobrze są znani w Watykanie.

Ze swego doświadczenia służbowego gubernator wie, że czasem lepiej jest mieć do czynienia z biskupem pozytywnym ultramontanem, ale którego charakter pod tym względem dostatecznie się ustalił za czasów jego zwykłego kapłaństwa, niż z duchownym parweniuszem, który z początku otwarcie był w sprzeczności z kurją rzymską i w ten sposób dobił się nominacji na wyższe stanowisko prałata zarządzającego diecezją. Już jako administrator rozpoczyna różnymi sposobami ubiegać się o względy Watykanu, próbując w ten sposób wyjść ze swego nietrwałego położenia i osiągnąć nominację na biskupa. Tymczasem kapłan, mający zaufanie w Rzymie, prędzej zdobędzie się w pewnych wypadkach na ustępstwa na rzecz rządu, uważając, iż kuria ustosunkuje się do niego z wyrozumiałością w tym przekonaniu, że jeżeli on ustąpił, to miał prawdopodobnie na względzie ogólne dobro Kościoła.

Stąd o ile można będzie pozyskać dla rządu księży Kossowskiego i Borzewskiego, dając im wysokie stanowiska i następnie mając w nich zwolenników rządu, to w takim wypadku gubernator uważa za najlepsze zostawić Popiela we Włocławku, Kossowskiego mianować arcybiskupem warszawskim, a Borzewskiemu powierzyć biskupstwo lub przynajmniej sufraganię

---

Akademii Duchownej w Warszawie, gdzie aż do zwinięcia uczelni (r. 1867) wykładał przedmioty biblijne. Zmarł nagle w dniu 17 grudnia 1897 roku jako prałat archidiakon kapituły warszawskiej i sędzia surrogat konsystorza warszawskiego.



w jednej z diecezji, za wyjątkiem lubelskiej. Jednak dla postawienia tak sprawy należało by przede wszystkim osobiście rozmówić się z Kossowskim i Borzewskim, a następnie zależnie od wyników rozmowy, zapewnić sobie obietnicę każdego z nich, że gotowi są zostać biskupami na warunkach im przedstawionych, a szczególnie, że oni w sprawach zarządu diecezją w niczym nie odstąpią od reguł podanych w Najwyższych Ukazach z roku 1864 i 1865, dotyczących duchownej reformy w Królestwie Polskim oraz od specjalnych rządowych ustaw i rozporządzeń, wydanych przez tutejszy urząd duchowny. Jeżeli dyrektor udzieli na to zgody i powiadomi gubernatora, to on zaprosi do siebie wspomnianych księży dla poufnej rozmowy, o której wynikach dokładnie powiadomi dyrektora, by mógł umieścić ich na liście kandydatów na biskupów.

II. Oceniając w pełni moralne i polityczne zachowanie się ks. Józefa Hollaka i nie mając żadnych nadzwyczajnych zarzutów przeciwko jego zaproponowanej nominacji na warszawskiego sufragana, gubernator jednak sądzi, że było by bardziej odpowiednim naznaczyć go sufraganem w Sejnach, gdyż on z tej diecezji pochodzi, dobrze mówi po litewsku, z tego powodu byłby tam dobrze widziany i przy spełnianiu posług kościelnych bardzo pożyteczny mieszkańcom tamtejszych litewskich powiatów, ponadto dla swoich prawdziwie chrześcijańskich cnót byłby budującym przykładem dla tamtejszego duchowieństwa w większości pogrążonego w grubej zmysłowości.

III. Za jedną z najważniejszych kwestii w danej sprawie należy uważać obsadzenie biskupstwa w Lublinie, którego teren obejmuje gubernie lubelską i siedlecką, zamieszkałe przez złączonych z prawosławiem byłych greko-unitów, wśród których do dnia dzisiejszego około 20 tysięcy uporczywie trwa przy unii. Stąd katolicki biskup lubelski powinien być pozbawiony wszelkiego fanatyzmu, zarówno religijnego, jak i politycznego. Nie mając dotychczas powodów do stawiania jakichkolwiek zarzutów natury politycznej obecnie zarządzającemu wspomnianą diecezją kanonikowi Szymonowi Koziejowskiemu, gubernator jednak nie ma dostatecznej pewności o niezłomności jego charakteru w sensie stanowczego i bezwa-

runkowego niedopuszczenia łaocińskiego duchowieństwa do żadnego udziału w sprawach religijnych byłych unitów. Dlatego, uważając, że mianowanie Koziejowskiego lubelskim biskupem może nastąpić tylko w ostatecznym wypadku, mianowicie w razie niemożliwości przeprowadzenia w Rzymie innego kandydata, z tym właśnie zastrzeżeniem gubernator umieścił Koziejowskiego w spisie jako kandydata na sufragana lubelskiego.

Przy wyborze kandydata na biskupa lubelskiego gubernator z początku zatrzymał się na dziekanie kapelanów wojskowych ks. Kaczanowskim, lecz później zrozumiał, że postawienie takiej kandydatury dla diecezji lubelskiej przy zrozumiałych wyjątkowych względach kurii rzymskiej dla tej diecezji mogło by wzbudzić w Watykanie szczególne podejrzenie i spowodować całkowitą odmowę udzielenia temu kapłanowi sakry biskupiej. Wobec tego uważa za bardziej stosowne przedstawienie na biskupstwo lubelskie kandydatury sandomierskiego prałata i asesora Kolegium Duchownego w Petersburgu ks. Romana Jastrzębiowskiego, a ks. Kaczanowskiego proponuje na biskupstwo albo sufraganię diecezji kujawskiej.

IV. Jako kandydata na sufragana kieleckiego gubernator proponował tamtejszego prałata Kazimierza Wnorowskiego, nie biorąc pod uwagę tego, że w roku 1850 został on zesłany do wołogodzkiej guberni i do roku 1855 przebywał w Wielkim Ustiugu za to, że jak się mówiło w orzeczeniu dotyczącym jego sprawy, należał do wykrytego w 1848 roku tajnego towarzystwa wywrotowego. Wiadomym jest gubernatorowi, że były dyrektor departamentu obcych wyznań hrabia Emanuił Karłowicz Sievers w czasie swego pobytu w Kielcach zwrócił szczególną uwagę na ks. Wnorowskiego i miał z nim rozmowę o jego przeszłości. W czasie rozmowy ks. Wnorowski słowem honoru zapewnił hr. Sieversa, że nie tylko nigdy nie należał do tajnego towarzystwa, lecz wręcz odwrotnie, mianowicie starał się skłonić dwie lub trzy osoby do wycofania się z udziału w zbrodniczych planach i że jego właściwa wina polegała jedynie na tym, iż nie doniósł o tych osobach rządowi. W każdym razie gubernator uważa, że należy puścić w niepamięć

ten przykry epizod z dawnej młodości Wnorowskiego na skutek jak najpochlebniejszej o nim opinii byłego kieleckiego gubernatora generała majora Chlebnikowa, a także ze względu na dobre zaświadczenie o nim obecnego naczelnika guberni. Ks. Wnorowski za swoją wybitnie gorliwą pracę w ciągu ostatnich 24 lat, za wykształcenie i przykładową moralność zasługuje na wprowadzenie go na stanowisko biskupa sufragana.

V. Wśród osób zaproponowanych na inne sufraganie gubernator uważa za obowiązek zwrócić szczególną uwagę na księży: Krupińskiego<sup>14</sup> z archidiecezji warszawskiej i Dynakowskiego z diecezji płockiej, przy tym jednak musi niestety od razu wyrazić wątpliwość co do zatwierdzenia ich w Rzymie.

Ks. Krupiński odznacza się zamiłowaniem do nauk oraz wybitnymi zdolnościami umysłowymi, jest uzdolnionym kaznodzieją, posługi religijne spełnia tylko o tyle, o ile to jest konieczne wymagane przez prawo kościelne od osób stanu kapłańskiego. Przeważnie poświęca się zajęciom naukowym w dziedzinie literatury, przebywa raczej w towarzystwie ludzi świeckich, daleki od wszelkiego fanatyzmu. Nie ma też na sumieniu żadnego świeckiego skandalu. Jego pewne oddalenie się od sfer kościelnych i przyczepiona mu opinia kapłana liberała zyskały mu wrogów wśród partii ultramontanów, która postarała się przedstawić w Rzymie jego działalność w niekorzystnym świetle. Gdyby udało się otrzymać zgodę Watykanu na Krupińskiego, gubernator uważa go za najbardziej pożądanego kandydata na warszawskiego sufragana, gdyż wśród tutejszego wyższego duchowieństwa byłby przeciwwagą wobec elementu ultraklerykalnego.

Ks. Justyn Dynakowski jest człowiekiem zdrowego rozsądku, żywego temperamentu i dużej energii. Zwrócił na siebie szczególną uwagę prowadzeniem dochodzenia przeciwko zakroczymskim kapucynom, wykryciem ich intryg, mających na celu całkowite poddanie swemu autorytetowi miejscowych i pobliskich klasztorowi parafian ze szkodą dla duchowieństwa

---

<sup>14</sup> Ks. Franciszek Krupiński (1836—1898), eks-pijar, żył i pracował w Warszawie. Zdolny kaznodzieja oraz autor kilku prac filozoficznych o treści zresztą nie zawsze zgodnej z nauką katolicką.

diecezjalnego, oraz ułożeniem zatwierdzonego przez władzę diecezjalną i byłego namiestnika Królestwa Polskiego zarządzenia, w którym kapucynom surowo nakazano prowadzenie zakonnego trybu życia i dokładnie ustalono ich duchowne prawa i obowiązki. Kapucyni bez wątpienia żywią niechęć do Dynakowskiego, a z powodu znanych wpływów tego zakonu w Rzymie można przypuszczać, że odplacili tam mu bardzo nieprzyjazną krytyką<sup>15</sup>. Gdyby się dało usunąć zarzuty stawia-

---

<sup>15</sup> Ks. Justyn Dynakowski (1817—1887) studiował w seminarium pułtuskim, następnie płockim, skąd wysłany został do Akademii Duchownej w Warszawie. W 1843 roku ukończył studia i po wyświęceniu na kapłana został profesorem dogmatyki, prawa kanonicznego i liturgiki w seminarium pułtuskim. W latach 1850—87 był proboszczem w Nasielsku i dziekanem pułtuskim. Po kilkuletniej pracy w konsystorzu pułtuskim, został sędzią do spraw małżeńskich i wizytatorem klasztorów w konsystorzu płockim, a od roku 1884 kanonikiem katedralnym płockim. Ponadto był kanonikiem honorowym podlaskim. Człowiek złośliwy i niezwykle mściwy przez jakiś czas dzięki swej przyjaźni z księżmi Wincentym Orzeszkowskim, który w czasie zesłania biskupa Popiela 1868—75, jako jego wikariusz generalny, rządził diecezją płocką, a także Franciszkiem Grabowskim od roku 1867 kanclerzem konsystorza, cieszył się ogromnym wpływem (zob. „Miesięcznik Pasternski Płocki”, 22/1927/270) i był postrachem dla księży diecezji. W roku 1864 skasowano klasztor warszawski kapucynów i 15 zakonników przewieziono do Zakrocymia. W pracy duszpasterskiej zaczęli oni stosować nowe nieznanе dotąd metody, jak np. specjalne nabożeństwa z kazaniem, szczególnie majowe i czerwcowe, szerzenie bractw, prasy katolickiej, troskliwą opiekę nad Trzecim Zakonem. To wszystko ściągało do Zakrocymia masy ludzi z okolicznych miejscowości. Duchowieństwo diecezjalne ustosunkowało się do tego krytycznie, a z czasem wręcz wrogo. Na czele duchowieństwa zwalczającego kapucynów stanął ks. Józef Osiecki, proboszcz zakroczymski w latach 1851—71. W roku 1871 ks. Dynakowski przeprowadził wizytację klasztoru kapucynów zleconą mu ze strony rządu celem „przeprowadzenia śledztwa, uporządkowania i uspokojenia zadrażnień w Zakrocymiu”. Wynik wizytacji dla zakonników był ujemny. Jedynie o. Honoratowi ks. Dynakowski wystawił dobre świadectwo. Owocem wizytacji była „Ordynacja” wydana przez konsystorz płocki w dniu 12/24 sierpnia 1871 r. dla kapucynów w Zakrocymiu. Założeniem jej było unormowanie stosunków pomiędzy klasztorem a sąsiednimi proboszczami; w rzeczywistości jednak paraliżowała ona całą dotychczasową działalność zakonników. Zabroniono im prowadzenia wszelkich bractw, głoszenia kazań z wyjątkiem katechizmowych, organizowania na szerszą skalę Trzeciego Zakonu itp. „Ordynacja” ta i wprowadzenie jej w życie były dziełem ks. Dynakowskiego. W roku 1925 ukazał się w rękopisie życiorys o. Honorata, napisany przez zakonnice ze zgromadzenia sióstr małych Niepokalanego Serca Maryi, z przedmową arcyb. Teodorowicza. W życiorysie tym autorka oskarżała ks. Dynakowskiego o to, że był zaufanym rządu carskiego i donosił. Jednak arcybiskup Nowowiejski napisał pro-

ne przez kuźnię przy rozmowach w Rzymie, gubernator uważa Dynakowskiego za odpowiedniego kandydata na sufragana plockiego.

VI. Z liczby pozostałych duchownych ponownie wprowadzonych przez gubernatora do spisu kandydatów gubernator szczególnie poleca księży: Karola Pollnera<sup>16</sup> i Dudrewicza<sup>17</sup>.

Razem z tym pismem Albiedinski przesłał również informacje o księżach: Krupińskim, Dudrewiczu, Teofilu Jagodzińskim<sup>18</sup>, Pollnerze, Sotkiewiczu, Wnorowskim, Ćwiklińskim, Dynakowskim, Kossowskim i Borzewskim.

W dniu 28 stycznia 1881 roku dyrektor Makow telegraficznie prosił Albiedinskiego o powiadomienie go o wyniku rozmowy z ks. Kossowskim oraz o ostateczny wykaz kandydatów na wakujące biskupstwa. Było to potrzebne do raportu, który miał być złożony cesarzowi.

Albiedinski w tym samym dniu odtelegrafował do Petersburga, że rozmowa odbyła się, przebieg jej był zupełnie zadowolający i papiery zostaną wysłane pocztą jutro, tj. 29 stycznia.

W piśmie zaś z dnia 29 stycznia Albiedinski powiadamia dyrektora Makowa, że w związku z niedawno odbytą z nim rozmową w Petersburgu, zaprosił do siebie księży Kossowskiego i Borzewskiego, aby przy osobistym zetknięciu się bliżej poznać ich poglądy na sprawy dotyczące stosunku rzymskokatolickiej hierarchii do specjalnych państwowych praw i planów. Z rozmów przeprowadzonych z każdym z nich gubernator odniósł jak najlepsze wrażenie. Zarówno Kossowski jak i Borzewski wyrazili swą gotowość nie dopuszczania, aby ze strony duchowieństwa miała miejsce jakakolwiek propaganda, niezgo-

---

test, twierdząc, że to się mija z prawdą i swoje oświadczenie wysłał arcyb. Teodorowiczowi oraz zgromadzeniu, do którego należała autorka.

<sup>16</sup> Proboszcz parafii św. Mikołaja w Kaliszu.

<sup>17</sup> Ks. Ignacy Dudrewicz (1837—1915) zmarł w dniu 30 maja 1915 roku jako prałat archidiakon kapituły warszawskiej, dziekan warszawski i proboszcz parafii M. B. Loretąńskiej na Pradze.

<sup>18</sup> Ks. Teofil Jagodziński (1833—1907), kanonik kapituły warszawskiej i prałat domowy Ojca Św., nauczyciel religii i wicerektor Instytutu dla głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie, redaktor odpowiedzialny „Przeglądu Katolickiego”.

dna z planami rządu, oraz zobowiązali się nie pozwalać na żadne mieszanie się do spraw nie należących do obowiązków ściśle kapłańskich. Wreszcie obiecali niezawodnie podlegać prawidłom wyłożonym w Najwyższych Ukazach z r. 1864 i 1865 o reformie spraw duchownych w tutejszym kraju oraz specjalnym postanowieniom i zarządzeniom wydanym przez tutejszy urząd duchowny.

Gubernator nie wątpi w szczerłość oświadczeń tych księży i ma nadzieję, że będą oni służyli „wiarą i prawdą”, przystosowując interesy Kościoła do interesów państwowych rządu. Utwierdza go w tej nadziei również gruntowne wykształcenie i dobre obyczaje tych księży, poza tym Borzewski doskonale włada językiem rosyjskim.

Dlatego gubernatorowi pozostaje tylko ponowić swoje starania o wprowadzenie ks. Kossowskiego na stanowisko arcybiskupa warszawskiego. Co się tyczy ks. Borzewskiego, to po dłuższej z nim rozmowie gubernator przyszedł do przekonania, że ten ze względu na swój energiczny charakter i znajomość kościelnych spraw byłby gorliwym kierownikiem diecezji. Stąd należało by przygotować dla niego stanowisko bardziej samodzielne, niż zamierzona z początku zwyczajna sufragania przy przyszłym biskupie plockim; mianowicie mając na uwadze już stary wiek i słabe zdrowie biskupa Kaspra Borowskiego należy wystarać się dla Borzewskiego o nominację na plockiego sufragana z prawem następstwa<sup>19</sup>.

Co do swej rozmowy z księżmi Kossowskim i Borzewskim gubernator poprzestał na ogólnym oświadczeniu, że istnieje możliwość ich kandydatur na stanowiska biskupie, nic nie mówiąc na jakie diecezje są przewidziani.

Jednocześnie z tym pismem w dniu 29 stycznia 1881 roku Albiedinski przesłał do Petersburga ostateczny wykaz kandydatów na wakujące biskupstwa i sufraganie w Królestwie Polskim.

---

<sup>19</sup> Tymczasem ks. A. Pleszczyński pisze o ks. Borzewskim, że „dwa razy uchylił się od mitry biskupiej, która mu była proponowana”. — *Dzieje Akademii Duchownej Rzymskokatolickiej Warszawskiej*, Warszawa 1907, s. 118.

Warszawa:

- 1) arcybiskup — Henryk Kossowski
- 2) sufragan — Antoni Kaczanowski

Włocławek:

- ordynariusz — biskup Wincenty Popiel (zostaje)
- 3) sufragan — Karol Pollner

Lublin:

- 4) ordynariusz — Szymon Koziejowski
- sufragan — nie obsadza się

Sandomierz:

- 5) ordynariusz — Antoni Sotkiewicz
- 6) sufragan — Roman Jastrzębiowski

Kielce:

- 7) ordynariusz — biskup Tomasz Kuliński (administrator diecezji)
- sufragan — nie obsadza się

Płock:

- 8) ordynariusz — biskup Kasper Borowski
- 9) sufragan — Justyn Borzewski z prawem następstwa

Sejny:

- ordynariusz — biskup Piotr Paweł Wierzbowski (zostaje)
- 10) sufragan — Józef Hollak

We wrześniu 1881 roku A. A. Kamenski, urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych przy warszawskim generał-gubernatorze, przesłał nowemu dyrektorowi departamentu wyznań obcych Mosołowowi<sup>20</sup> szczegółowe informacje, dotyczące

<sup>20</sup> Mosołow, Aleksander Nikołajewicz (1844—1904), były oficer gwardii, dobrze wychowany i wszechstronnie wykształcony, w okresie powstania roku 1863 i 1864 zajmował stanowisko urzędnika tajnego wydziału politycznego przy wileńskim generał-gubernatorze M. N. Murawjewie. Następnie został urzędnikiem dla spraw zleconych przy gubernatorze w Rydze. Tu założył pierwszy dziennik w języku rosyjskim pt.: „Riżskij Wiestnik” i prowadził rusyfikację kraju. W latach 1869—1879 był urzędnikiem dla spraw zleconych przy ministrze spraw wewnętrznych. W dniu 1 stycznia 1879 roku mianowany został dyrektorem departamentu obcych wyznań; na stanowisku tym pozostał do 9 lipca 1882 roku. W roku 1881 razem z Michaiłem Apollinarowiczem Butieniewym prowadził rokowania w Rzymie. W roku 1882 był gubernatorem wołogodskim, i w r. 1883 — nowogrodzkim. W roku 1894 ponownie wrócił na stanowisko dyrektora departamentu wyznań obcych, na którym pozostawał do swojej śmierci w roku 1904. W tymże roku 1904 niezadługo przed śmiercią został członkiem Rady Państwa.

księży Kazimierza Ruszkiewicza, Zenona i Stanisława braci Chodyńskich oraz Salomona Hollaka<sup>21</sup>. Informacje te przesyłał z polecenia warszawskiego gubernatora, uważającego wymienionych księży za godnych kandydatów dla obsadzenia stanowisk sufraganów.

Ks. Kazimierz Ruszkiewicz urodził się w roku 1836; pierwsze nauki pobierał w szkole powiatowej w Mariampolu; w 1852 roku wstąpił do seminarium duchownego w Sejnach, skąd w r. 1854 został wysłany do warszawskiej Akademii Duchownej, którą ukończył w roku 1858 ze stopniem kandydata teologii. W tym samym roku wyświęcony został na kapłana. W latach 1859 do 1862 był wikariuszem z początku w Augustowie, następnie w Suwałkach. W r. 1862 ks. Ruszkiewicz przeniósł się z diecezji sejneńskiej do archidiecezji warszawskiej. W tym samym roku dostał paszport zagraniczny i wyjechał do Rzymu, gdzie pozostał do 22 listopada 1864 roku. Generał-policmajster Królestwa Polskiego w dniu 15 grudnia 1864 roku powiadomił Głównego Dyrektora Komisji dla spraw wewnętrznych i duchownych o tym, że ks. Ruszkiewicz wrócił z za granicy z paszportem przeterminowanym i że badany w biurze generał-policmajstra zeznał, iż w październiku 1862 roku chorował na płuca i w celach leczniczych wyjechał za granicę. Po otrzymaniu od Głównego Dyrektora paszportu ważnego na sześć miesięcy udał się przez Berlin, Paryż, Marsylię i Civitavecchia do Rzymu, dokąd przybył w dniu 31 października 1862 roku i tam będąc chorym pozostawał do czasu swego powrotu do Królestwa Polskiego<sup>22</sup>. W związku z tym doniesieniem

---

<sup>21</sup> Ks. Salomon Hollak, urodzony w r. 1832, był dziekanem i proboszczem we Władysławowie diecezji sejneńskiej. W roku 1877 został kanonikiem, a od r. 1893 był prałatem z początku archidiaconem, a następnie dziekanem kapituły katedralnej sejneńskiej. Był również prowizorem seminarium duchownego in re disciplinari. W dniu 28 stycznia 1893 roku z nominacji cara został asesorem petersburskiego Kolegium Duchownego. W roku 1918 wyjechał z diecezji sejneńskiej na Litwę. Gdy w roku 1925 biskup Antoni Karaś opuścił Sejny i objął diecezję wiłkowską, wtedy również formalnie inkardynował ks. Salomona Hollaka do swej nowej diecezji.

<sup>22</sup> *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, t. 33—34, s. 367 podaje, że ks. Ruszkiewicz w tym czasie studiował na uniwersytecie rzymskim Sapienza i otrzymał tam w roku 1864 doktorat teologii.



Główny Dyrektor Komisji spraw wewnętrznych i duchownych polecił ustanowić nad ks. Ruskiewiczem nadzór policyjny.

W tymże 1864 roku ks. Ruskiewicz mianowany został wikariuszem przy kościele św. Aleksandra w Warszawie. Następnie dnia 24 kwietnia 1865 r. generał-policmajster powiadomił Głównego Dyrektora, że ks. Ruskiewicz nie może być mianowany profesorem w warszawskim seminarium duchownym. Natomiast w dniu 24 stycznia 1866 roku Główny Dyrektor Komisji dla spraw wewnętrznych i duchownych, po otrzymaniu zgody namiestnika Królestwa Polskiego, biorąc pod uwagę prośbę administratora warszawskiej archidiecezji i jednocześnie zapewnienie, że ks. Ruskiewicz nie brał żadnego udziału w zakłóceniach karności, jakie miały miejsce w seminarium św. Jana, pozwolił zostawić ks. Ruskiewicza na stanowisku profesora wspomnianego seminarium z zastrzeżeniem, że jeżeli będzie zauważony w jakiegokolwiek antypaństwowej działalności, zostanie natychmiast usunięty ze swego stanowiska. Wreszcie w roku 1878 ks. Ruskiewicza zatwierdzono jako wikariusza przy kościele św. Józefa Oblubieńca w Warszawie.

W tym samym roku administrator warszawskiej archidiecezji ks. kanonik Sotkiewicz starał się o pozwolenie dla ks. Ruskiewicza na wydawanie tygodnika „Przegląd Katolicki”. Jednak naczelnik żandarmerii warszawskiego okręgu powiadomił warszawskiego gubernatora hr. Pawła Awgustowicza Kotzebue, że chociaż ks. Ruskiewicz zachowuje się nienagannie, to jednak uchodzi on wśród duchowieństwa za zawziętego fanatyka i stronnika jezuitów. Szkodliwy wpływ tego księdza zaznaczył się przede wszystkim w jego licznych artykułach przeznaczonych do druku właśnie w „Przeglądzie Katolickim”, jednak nie dozwolonych przez cenzurę z powodu treści godnej nagany. Na tej podstawie naczelnik żandarmerii wyraża opinię, że ks. Ruskiewicz nie zasługuje na to, by mu powierzyć wydawanie wspomnianego pisma. Zresztą ksiądz ten jako jezuita zdolny jest do nadużywania zaufania za pomocą właśnie wspomnianego tygodnika, dosyć rozpowszechnionego w Królestwie Polskim, może wywierać szkodliwy wpływ na kato-

lików. Wskutek takiej opinii warszawski gubernator hrabia Kotzebue w dniu 5 marca 1878 roku zaproponował administratorowi archidiecezji, aby powierzył wydawanie „Przeglądu Katolickiego” innemu kapłanowi.

Administrator na to pismo gubernatora wysłał wyjaśnienie, w którym stwierdzał bezpodstawność oskarżenia wysuniętego przeciwko ks. Ruszkiewiczowi. Z kolei zapytany przewodniczący warszawskiego komitetu cenzury wyjaśnił, że wszystkie artykuły przeznaczone do druku w „Przeglądzie Katolickim” są przedkładane komitetowi cenzury przez redaktora pisma i że ks. Ruszkiewicz komitetowi jest w ogóle nie znany; następnie że komitet nie tylko nigdy nie był zmuszony do odrzucenia jakichś artykułów przeznaczonych dla wspomnianego pisma ze względu na ich treść rzekomo zasługującą na nagane, lecz wręcz odwrotnie, komitet dotychczas w ogóle nie zauważył w sposobie redagowania tego pisma żadnych fanatycznych lub szkodliwych tendencji i robione przez cenzurę w tekście artykułów poprawki ograniczały się do pojedynczych wyrazów lub zdań, co się zdarza również innym pismom. Wobec tego przewodniczący warszawskiego komitetu cenzury uważa, że wysunięte przeciwko ks. Ruszkiewiczowi zarzuty są bezpodstawne. W związku z tym hrabia Kotzebue kazał poprawić ujemną notatkę w dzienniku konduity ks. Ruszkiewicza.

W roku 1880 na wniosek administratora archidiecezji i po udzieleniu aprobaty warszawskiego gubernatora ks. Ruszkiewicz został zatwierdzony na stanowisku regensa warszawskiego seminarium. Wreszcie postanowieniem ministra spraw wewnętrznych z dnia 4 września 1881 roku ks. Ruszkiewicz został zatwierdzony sędzią surrogatem w warszawskim konsystorzu z pozostawieniem go na stanowisku regensa warszawskiego seminarium i wikariusza przy kościele św. Józefa Oblubieńca w Warszawie.

Na tym akta się urywają. I nie wiadomo ile jeszcze razy tasowano kandydatów na wakujące biskupstwa po każdorazowej reakcji kurii rzymskiej. W każdym razie w dniu 24 grudnia 1882 roku kardynał Jacobini i Butieniew podpisali

ugodę. W zasadzie uznano wolny zarząd ze strony biskupów nad seminariami i współudział biskupów w kierowaniu peterburską Akademią Duchowną oraz obiecano stopniowe odwoływanie wyjątkowych zarządzeń dotyczących duchowieństwa<sup>23</sup>.

Teraz papież Leon XIII mógł przystąpić do obsadzenia wakujących biskupstw. Przede wszystkim w dniu 28 grudnia 1882 roku Kielce zostały odłączone od diecezji krakowskiej i powrotnie erygowane jako diecezja niezależna, a wikariusz apostolski Tomasz Kuliński mianowany jej biskupem.

Natomiast na konsystorzu z dnia 15 marca 1883 roku papież prekonizował następujących biskupów: Wincentego Popiela przeniósł z Włocławka na arcybiskupstwo warszawskie; sufragana płockiego Aleksandra Kazimierza Gintowta — na stolicę metropolitalną mohylewską, wakującą po niedawnej śmierci arcybiskupa Antoniego Fijałkowskiego († 30 stycznia 1883); do Włocławka wyznaczył sufragana żmudzkiego Aleksandra Bereśniewicza; do Lublina — Kazimierza Wnorowskiego; do Sandomierza — Antoniego Sotkiewicza; do Płocka — biskupa Kaspra Borowskiego; na sufragana do Sejn — Józefa Hollaka,

Z kolei na następnym konsystorzu w dniu 24 marca 1884 roku prekonizowani zostali ks. Henryk Kossowski na sufragana płockiego; ks. Karol Pollner na sufragana włocławskiego oraz ks. Kazimierz Ruszkiewicz na sufragana warszawskiego. Inni omówieni tu kandydaci odpadli i biskupami nie zostali.

---

<sup>23</sup> Ks. Boudou TJ, dz. cyt., s. 635 i 637.